



krótko

Pójdą do patronki samorządowców

STARY SĄCZ.

24 VII do świętej Kingi, patronki samorządowców, pielgrzymować będą marszałkowie, prezydenci, burmistrzowie, wójtowie i radni. O godz. 10 rozpocznie się procesja z relikwiami Starosądeckiej Pani z sanktuarium na ołtarz papieski. O godz. 11 – Suma pontyfikalna, której przewodniczyć będzie biskup Wiktor Skworc, ordynariusz diecezji tarnowskiej. Po Eucharystii wierni w procesji powrócą z relikwiami do sanktuarium.

W sanktuarium Matki Bożej na tarnowskim Burku oraz w Zawadzie k. Dębicy setki wiernych wstąpiły do bractwa Szkaplerza świętego.

Główna uroczystość odpustowa w Tarnowie odbyła się 16 lipca. Mszy św. przewodniczył bp Wiktor Skworc. – Szkaplerz to nie talizman; to bardziej tarcza i zbroja, okrywająca serce i barki człowieka, aby umiał nosić trudy i doświadczenia, aby umiał dźwigać codzienny krzyż, aby zachował czyste serce, z którego, jak poucza Chrystus, mogą brać się złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa; wszelkie zło – mówił hierarcha.

Z kolei w Zawadzie 17 lipca prowincjał redemptorystów o. Janusz Sok apelował, by przeciwstawiać się obojętności, która jest siostrą cynizmu. Po Mszy św. w Zawadzie pielgrzymi przyjmowali szkaplerz.

Wielki odpust szkaplerzny w diecezji

Najlepsza tarcza



Przyjęcie szkaplerza odbyło się w Zawadzie przed obrazem Matki Bożej

– Skoro Maryja obiecuje wyprośzenie potrzebnych łask, dlaczego nie skorzystać z tego daru – twierdzi Maria Słotkowska z Przeclawia. Szkaplerz otrzymały też małe dzieci. – Chcieliśmy się wspólnie pomodlić

i uczcić Matkę Bożą – mówi Izabela Tabiś, która przyszła na odpust z całą rodziną. Odpust szkaplerzny obchodziły też tarnowskie karmelitanki, które otrzymały od bp. Skworca relikwie bł. Jana Pawła II. xzw

Złoto na medal, medal za złoto



GUMNISKĄ, 17 LIPCA. Poszukiwanie cennego kruszcu to żmudne, ale i radosne zajęcie

WGumniskach k. Dębicy odbyły się 17 lipca V Mistrzostwa Podkarpacia w płukaniu złota. Organizatorzy nawiązują do tradycji wydobywania w okolicy rud żelaza, a także srebra i złota. – Celem tej imprezy jest dziś integracja mieszkańców regionu, edukacja i zabawa – mówi Stanisław Rokosz, wójt gminy Dębica. Uczestnicy zawodów płukali piasek w grupach (parlamentarzystów, samorządowców, służb mundurowych, pracowników urzędów gminy, dziennikarzy i dzieci). Turniej przeprowadziło Polskie Bractwo Kopaczy Złota ze Złotoryi. – Jesteśmy tu już czwarty raz i pomagamy ludziom świetnie się bawić – opowiada Mateusz Skrzyński z bractwa, które ma na swoim koncie tytuły mistrza świata i Europy w płukaniu złota.



Biskup Wiktor Skworec

Trzeba pamiętać, że kształtowanie postaw trzeźwości może się odbywać jedynie w otoczeniu przyjaznym trzeźwości. Za tworzenie takich warunków odpowiadamy wszyscy; w pierwszym jednak rzędzie rządzący, stanowiący prawo; władze centralne i samorządowe. Pierwsza zasada ich działania powinna brzmieć: nie szkodzić, nie sprzyjać rozpijaniu, nie sprzyjać demoralizacji. Niestety, widzimy, że działania podejmowane w tym zakresie są sprzeczne z duchem prawa. W czerwcu br. radni naszego miasta zwrócili się w tej sprawie do prezydenta o ustanowienie nowych przepisów dotyczących zmniejszenia odległości punktów sprzedaży alkoholu od obiektów, a może bardziej od osób podlegających ochronie prawnej. Wobec tej inicjatywy radnych muszę stanowczo zaprotestować. Niepokojący jest brak poczucia odpowiedzialności radnych i wiedzy o tym, jak trudno rozwiązać już istniejące problemy alkoholowe osób uzależnionych i ich rodzin. Ponadto niedopuszczalne jest, aby radni ulegali grupom nacisku, które w większej dostępności do alkoholu widzą jedynie swoje zyski.

Z homilii wygłoszonej 16 lipca

Dla Matki z Fatimy

WOLA RZĘDZIŃSKA. 13 lipca poświęcona została po rozbudowie i renowacji prawie 100-letnia kapliczka poświęcona MB Fatimskiej. Od lat jest miejscem majówek i wspólnotowej modlitwy różańcowej w październiku. – Ona powstała z fundacji Jana i Zofii Tutajów. W ciągu 11 lat została podniesiona o prawie 90 cm i rozbudowana, a także gruntownie odnowiona. Prace te trwały z długą przerwą od 1992 roku do teraz – mówi opiekujący się kapliczką Stanisław Tutaj. To miejsce jest rodzinnym pomnikiem na 100-lecie objawień fatimskich, które przypadnie w 2017 roku. gb



Od lat charakterystyczną kapliczką opiekuje się Stanisław Tutaj

Bal pod gwiazdami

GNOJNIK. 16 lipca w najładniejszej sali balowej, tj. pod gwiazdami w miejscowym parku, odbył się po raz piąty doroczny bal charytatywny. – To jedna z wielu form zdobywania pieniędzy na budowę naszego kościoła, ale bal służy też rozrywce i integracji ludzi – mówi ks. Marian Zapiór, proboszcz parafii. Na scenie dla dorosłych zagrały zespoły Fortis oraz Oman Band. Wcześniej sporo atrakcji przygotowano również dla dzieci. Pierwszy bal pod gwiazdami odbył się w 2007 roku. Budowa kościoła rozpoczęła się zaś dwa lata wcześniej. jp



Zanim parkiet opanowali dorośli, swój czas świetnie wykorzystali dzieci

Wakacje z wartościami

TARNÓW. Dwudziestu czterech stypendystów Fundacji „Dzieła Nowego Tysiąclecia” – uczniów gimnazjum i szkoły średniej wyje-

chało 15 VII na dwutygodniowy obóz integracyjny do Bydgoszczy. – Program mają bardzo atrakcyjne. Będą zajęcia kulturalne, spor-

towe, liczne wycieczki, ponadto codzienna Msza św. i zajęcia formacyjne – mówi ks. Tadeusz Michalik, diecezjalny koordynator fundacji. Z wypoczynku wrócili już studenci, a we wrześniu wyjadą maturzyści. Wakacyjne obozy stypendystom, którzy każdego roku odwiedzają inne miasto Polski. ak



W tym roku stypendyści DNT wyjechali do Bydgoszczy

Przed nowym rokiem szkolnym Może być drogo

Jak co roku rodzice przedszkolaków zadają sobie pytania: czy wystarczy miejsc w placówkach i czy będzie ich na nie stać.

Z miejscami dla dzieci w przedszkolach nie jest źle. – W kwietniu i maju w samorządowych przedszkolach mieliśmy 60 wolnych miejsc. W połowie lipca jeszcze 37 – mówi Bogumiła Porębska, dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w Tarnowie. Podobnie jest w gminie Dębno. – Wszystkie 4-, 5- i 6-latki oraz zdecydowana większość 3-latków mają zapewnione miejsca – informuje Grzegorz Brach, wójt gminy. W Piłźnie dla najmłodszych brakuje miejsc. – Za pieniądze gminy tworzymy głównie dla 3-latków dodatkowy

punkt opiekuńczo-przedszkolny, do którego może chodzić 30 dzieci – mówi Ewa Gołębiowska, burmistrz Piłzna.

Istnieje jednak opinia, że brakuje miejsc w przedszkolach. – Są tzw. modne placówki i tam miejsc może szybko zabraknąć, więc jeśli dziecko nie dostało się do „wymarzonego” przedszkola, to tworzy się opinia, że „nie ma miejsc w przedszkolach” – mówi Bogumiła Porębska. Czasem rodzice rezerwują miejsca w dwóch, trzech placówkach. – Nie ma systemu rejestrującego, więc dopiero we wrześniu rodzice definitywnie decydują, gdzie posłać dzieci, biorąc pod uwagę, które z przedszkoli będzie dla nich bardziej dogodnie – dodaje G. Brach.

Od kilku lat sytuację w wielu miejscowościach poprawiają fundusze unijne, dzięki którym powstają nowe oddziały w przedszkolach. – W czerwcu podsumowaliśmy projekt „Krok po kroku,



Wesołe życie dziecka mama i tata muszą czasem okupić niemalą porcją zmartwień

na przedszkole czas w tym roku”, dzięki któremu przez 3 lata całkowicie bezpłatnie z uruchomionej po 20 latach przerwy placówki przedszkolnej skorzystało 45 dzieci. Teraz projekt się skończył, ale zaczynamy kolejny, który da nam znowu 25 nowych, bezpłatnych miejsc – mówi Katarzyna Pach z Korzennej, koordynatorka projektu. W regionie działa co najmniej kilkanaście takich „unijnych” przedszkoli. Są ważne, bo dzieci chodzą tam całkiem za darmo. W zwykłym przedszkolo-

lu do 5 godzin dziennego pobytu dziecka finansuje samorząd. Za pozostały czas płacą rodzice, dodatkowo opłacając posiłki. Koszt każdej pozaprogramowej godziny w gminie Dębno to 1,2 zł, w Tarnowie – 1,4 zł, ale w Nowym Sączu od tego roku – już 2 złote. Zakładając, że sądeczanin chce zostawić dziecko tylko na 8 godzin, zapłaci za to 120 złotych miesięcznie plus ok. 100 złotych za posiłki. A gdy w rodzinie dzieci w wieku przedszkolnym jest więcej...? gb

Pomysły tarnowskich radnych

Metry niezgody

Równe prawa dla wszystkich przedsiębiorców czy ochrona młodzieży przed łatwiejszym dostępem do alkoholu? Temat podzielił samorządowców.

Na ostatniej, przedwakacyjnej sesji Rady Miasta Tarnowa, radni PO wystąpili z projektem zmiany uchwały z 2003 roku w sprawie ustalania zasad usytuowania na terenie miasta miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych. Zaproponowali zmniejszenie ze 100 do 30 metrów odległości punktów sprzedaży od m.in. kościołów, szkół, uczelni, domów studenckich i internatów, a także placówek oświatowo wychowawczych, opiekuńczo-wychowawczych, zakładów wychowawczych i poprawczych. Pod projektem uchwały podpisali się również, oprócz osób związanych z PO, m.in. radny z SLD i stowarzyszenia Tarnowianie. – Bulwersujące jest to,



Każdy nałóg niszczy człowieka

że uchwałę pozytywnie zaopiniowała też Komisja Rodziny i Spraw Społecznych – dodaje Stanisław Klimek z PiS-u. Zdaniem pomysłodawców zmian nowa uchwała ujednolici kryteria stosowane wobec przedsiębiorców ubiegających się o wydanie zezwoleń na

sprzedaż napojów alkoholowych. Jak czytamy w uzasadnieniu: „obecnie obowiązujące przepisy prawa lokalnego, różnicujące wymagane odległości w zależności od lokalizacji punktu sprzedaży alkoholu, ich [przedsiębiorców – red.] zdaniem, w istotny sposób ograniczają swo-

bodę działalności gospodarczej. (...) Proponowana zmiana nie wpłynie zasadniczo na zwiększenie dostępności alkoholu, ale przyczyni się do poprawy konkurencyjności firm prowadzących działalność handlową i gastronomiczną”. Przeciwno wprowadzaniu zmian byli wszyscy radni z Prawa i Sprawiedliwości. Uważają, że obecnie obowiązujące przepisy są wystarczająco liberalne. – Nie możemy stwarzać dodatkowych okazji i promować alkoholu w każdym miejscu. Nie wolno dopuścić do tego, aby młodzież na przerwie wychodziła sobie „na jedno piwo”. Chronimy ją przed takimi pokusami – dodaje Stanisław Klimek, pełniący również funkcję prezesa Stowarzyszenia Rodzin Katolickich diecezji tarnowskiej. Ostatecznie głosowanie nad nową uchwałą wycofano z porządku obrad. O ile pomysłodawcy całkiem z niej nie zrezygnują, temat wróci po wakacjach. ak

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAXS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



Warto poszukać w Wilczyskach zabytkowego kościółka
 PO LEWEJ: Kasztel w Szymbarku
 zbudowany jest na planie prostokąta z pięknymi czterema narożnymi basztami
 PO PRAWEJ: W szymbarskim kasztelu obejrzeć można rekwizyty z minionych epok



wraz z parkiem są własnością Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie. To tutaj odbywają się warsztaty oraz zajęcia plenerowe uczniów i zaproszonych gości.

Historyczny unikat

Nasz ostatni renesansowy przystanek to Szymbark, oddalony od Jeżowa 17 km. Po drodze mijamy Wilczyska, gdzie warto się zatrzymać na chwilę, aby obejrzeć zabytkowy kościół, malowniczo położony na niewielkim wzniesieniu. – Wybudowany został na początku XVII wieku. W środku podziwiać można obraz ze szkoły włoskiej i interesującą gotycką chrzcielnicę – zachęca ks. Piotr Drewniak, diecezjalny kierujemy się na Stróżę, mijamy Białą Niżną, Gródek i dojeżdżamy do Szymbarku. Ze znalezieniem kasztelu turysta nie ma żadnego problemu, bo jest on doskonale oznakowany. Ten XVI-wieczny dwór obronny był pięknie odrestaurowany zachęca do odpoczynku i żywej lekcji historii. – To unikatowy obiekt w skali ogólnopolskiej. W Polsce podobnych budowli nie ma, najbliższe są na Słowacji – mówi Małgorzata Hadalska, nasza przewodniczka po dworze. Na skarpie, tuż obok kasztelu, są dwa-

rek mieszczński i oficyna, gdzie odbywa się wiele imprez kulturalnych. A po drugiej stronie ulicy, wśród jabłoni i gruszy, skansen wsi pogórzańskiej. Spragnieni wiedzy historycznej nie będą więc tu zawiedzeni. Z kolei miłośnicy przyrody znajdą jeszcze w okolicy Beskidzkie Morskie Oko.

Z Szymbarku wracamy już do Tarnowa, ale – aby urozmaicić sobie wycieczkę – wybieramy trasę przez Gorlice i Moszczenicę. W Turzy przy głównej drodze naszym oczom ukazuje się neogotycka świątynia otoczona pięknym skwerem. Z kolei w sąsiedniej miejscowości, Rzepienniku Biskupim, warto zatrzymać się przy drewnianym kościele znajdującym się na Szlaku Architektury Drewnianej. – To świątynia z przełomu XV i XVI wieku, obecnie pełniąca rolę kościoła pomocniczego – dodaje ks. Drewniak. Jadąc dalej malowniczą trasą wzdłuż Ciężkowicko-Rożnowskiego Parku Krajobrazowego, kierujemy się na Olszyny i Ryglice, i wjeżdżamy w Pasma Brzanki. Zostało nam tylko 40 km do Tarnowa i... mnóstwo wspomnień.

W artykule korzystałam z przewodnika „Tarnów i wokół Tarnowa” Wiesława Ziobry i www.zabladza.pl.

Odrodzenie na t(r)opie

MAŁOPOLSKI SZLAK RENESANSU. Nauka dziejów to nie tylko lekcje w szkole. To również wędrówki szlakami epok historycznych.

tekst i zdjęcia

JOANNA SADOWSKA

joanna.sadowska@gosc.pl

Stowarzyszenie Willa Decjusza w Krakowie opracowało Małopolski Szlak Renesansu. Znalazły się na nim m.in. zamki na Mirowie w Książu Wielkim, Pieskowej Skale czy Suche Beskidzkiej, a z naszego terenu – tarnowska Starówka, dwór w Jeżowie i kasztel w Szymbarku. – Zwiedzanie ich to odkry-

wanie bogatego małopolskiego dziedzictwa doby odrodzenia – mówi Natasza Dziwisz ze stowarzyszenia Willa Decjusza w Krakowie. – To okazja do poznania historii obiektu i całej okolicy. Zarówno tej dawnej, poprzedzającej epokę renesansu, jak i następującej po niej i wyrażającej się w coraz bardziej współczesnych formach artystycznej ekspresji. To forma wspaniałej przygody z historią architektury, historią sztuki czy historią w ogóle – dodaje.

Przystanek Tarnów

Podążając historycznym szlakiem, naszą wakacyjną wycieczkę zaczynamy na tarnowskiej Starówce, nazywanej perłą renesansu.

I nie jest to określenie na wyrost, bo zarówno katedra, ratusz, jak i pobliskie kamienice (szczególnie te odnowione) potra-

fią zachwycić. – W katedrze mamy jeden z najpiękniejszych w Europie kobiecych pomników nagrobnych – mówi Stanisław Kornaś, przewodnik PTTK. To renesansowy pomnik Barbary z Tęczyńskich Tarnowskiej, żony hetmana Jana Tarnowskiego. – Katedra jest znana również z najwyższych pomników nagrobnych w Europie. Jednym z nich jest pomnik hetmana Tarnowskiego – dodaje S. Kornaś. Pomnik ten sięga 13,8 m.

Obieramy kierunek na południe diecezji. Jedziemy jedną z piękniejszych tras regionu. Naszym celem jest Jeżów, a do pokonania mamy ponad 50 km. Mijamy Tarnowiec, gdzie znajdowała się wczesnośredniowieczna osada, potem Porębę Radlną, której historia sięga XIV wieku, i Zabłędzę, gdzie w XVI wieku było sporo zamieszkania na skutek przejścia na kalwinizm tujejszego dziedzica Piotra Broniowskiego. Przez wiele lat ta wieś mogła poszczycić się też unikatowym prywatnym muzeum Tadeusza Radwana. Były to różnorodne zbiory liczące 3 tys. eksponatów; etnograficzne, przyrodnicze, artystyczne, historyczne. Po śmierci kolekcjonera zostały przekazane ojcom redemptorystom z Tuchowa – miasta, które jest naszym następnym przystankiem.

Artystyczny dwór

Tuchów, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z 1123 r., znajduje się na pograniczu Pogórza Ciężkowickiego i Rożnowskiego. Po lewej stronie mijamy sanktuarium z Cudowną Madonną i seminarium duchowne ojców redemptorystów. Wyjeżdżając z miasta, mijamy Siedliska. W Gromniku zaskakuje nas objazd do Ciężkowic. Nic jednak nie tracimy, bo mamy piękne widoki. Wszak to Park Krajobrazowy Pasma Brzanki, na którego terenie znajdują się cztery rezerwy. To tu rośnie kilkadziesiąt roślin pod ścisłą ochroną. Spotkamy zwierzyńnię łowną, jak i objętą ochroną, a także ponad 140 gatunków ptaków. Mijamy Ciężkowice i znany rezerwat przyrody „Skamieniałe Miasto”. Jeśli są czas i pogoda, warto „odbić” do Bukowca,

w którego rejonie znajduje się jedna z najdłuższych jaskiń szczelinowych w Polsce, tzw. Diabla Dziura o długości ok. 320 m i miejsce hibernacji najrzadszego w Polsce nietoperza podkowca małego.

Z Ciężkowic jedziemy dalej na południe przez Sędziszową i Bobową, znaną z pięknych koronek klockowych. Tutaj na przełomie XIX i XX wieku żył cadyk Salomon Ben Natan Halberstam, cieszący się ogromnym autorytetem, do którego zjeżdżali Żydzi z całej Europy Zachodniej. Do Jeżowa pozostało nam kilkanaście kilometrów. Tuż przed Wilczyskami mamy kierunkowskaz w prawo na dwór, ale drogę wcale nie jest prosto znaleźć, bo ukryła się w leśnej gęstwinie. Dwór został zbudowany w I połowie XVI w. przez kasztelana krakowskiego Jeżowskiego herbu Strzemie. To przykład architektury renesansowej o wyraźnych cechach obronnych. Kasztel



Na malowniczej trasie z Moszczenicy do Ryglic podziwiać można perłkę architektury drewnianej w Rzepienniku Biskupim



Dwór w Jeżowie ukryty jest w leśnej gęstwinie
 PO PRAWEJ: Pomnik nagrobny hetmana Jana Tarnowskiego w katedrze jest jednym z najwyższych w Europie





X Redemptorystowskie Dni Młodzieży

Radykalni z Chrystusem

Przez kilka dni pod troskliwą opieką tuchowskiej Madonny modlili się, mówili o wartościach i ładowali akumulatory na kolejny rok.

Czym jest dla Ciebie wiara? – to pytanie usłyszała młodzież podczas wprowadzenia do tematu dnia. – To sens mojego życia. Nie wyobrażam sobie życia bez wiary i bez Boga. To oparcie w trudnych chwilach, ale i radość, i modlitwa, gdy jest dobrze i gdy jestem szczęśliwa – wylicza Magda Sarnowska,

tęgoroczna maturzystka z Warszawy. Dla Daniela Gedzara z Gliwic to m.in. umiejętność bycia radykalnym z Jezusem i bronięcia wartości chrześcijańskich. – Kiedyś wiara była dla mnie czymś bardzo osobistym, wręcz intymnym, nie ujawniałem się z tym, mówiąc, że to moja sprawa. Teraz potrafię bar-

dziej się otworzyć, w towarzystwie być radykalny i bronić wartości. Będąc z Chrystusem, nie tylko nie tracę z siebie, ale wręcz czuję, że jestem bardziej sobą – dodaje Daniel.

Magda i Daniel to uczestnicy X Redemptorystowskich Dni Młodzieży, które odbywały się w Tuchowie od 11 do 16 lipca. Do Tuchowskiej Pani przyjechało prawie 90 młodych ludzi z całej Polski, m.in. ze Szczecina i Szczecinka, Torunia i Warszawy, Głogowa, Gliwic i Krakowa. Większość

to liderzy wspólnot parafialnych, ale są i tacy, którzy znaleźli się tu w ostatniej chwili, namówieni przez znajomych. – Nie wyobrażam sobie, aby w inny sposób rozpocząć wakacje – dodaje Magda Sarnowska, która do Tuchowa przyjechała po raz trzeci.

Codziennie były Eucharystia, spotkania modlitewne i w grupach dyskusyjnych, a także warsztaty i koncerty. Każdy dzień poświęcony był innemu tematowi, np.

pragnieniu poznania Boga czy wierze jako fundament. Wszystkie łączyło hasło z listu Benedykta XVI na Światowe Dni Młodzieży: „Za-

korzeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”. – Przeżywając kolejne dni i omawiając dany temat, spotykaliśmy się z ciekawymi osobami, które żyją wiarą – dodaje o. Ireneusz Byczkiewicz CSRS. Była więc kobieta prowadząca schronisko, właściciel firmy informatycznej i rolnik. – Oni odkryli w sobie pragnienie Boga i nie wstydzą się mówić, że pomagają im to w życiu. Bo redemptorystowskie dni to pokazywanie Kościoła ludzi wierzących, mających bezpośrednie relacje z Bogiem – dodaje redemptorysta. To zaproszenie młodych do wiary i jej wzmocnienie. – I ładowanie akumulatorów na cały rok oraz pozytywny zastrzyk energii – dodaje Magda.

Na Bocheńcu u św. Anny

Cisza z widokiem na (k)raj



– W ołtarzu kościoła mamy ciekawy obraz św. Anny Samotrzeciej, czyli z córką Maryją i wnukiem Jezusem – mówi ks. Tadeusz Górka

Przed wiekami wzgórze koło Brzeska przyciągało uwagę osadników. Dziś zaś miłośników historii i przede wszystkim ludzi wierzących.

Już od połowy VIII wieku istniał tu gród obronny wzniesiony na najwyższym w okolicy wzgórzu, Bocheńcu. Świadczą o tym badania archeologiczne wykazujące potrójne mury – pisze Władysław Okas, autor monografii Jadownik. Dziś pozostałością po tych czasach są wały, które tworzą swoistą bramę do XVI-wiecznego kościoła pw. św. Anny. – Staramy się ożywić to miejsce. Od kwietnia do października urządzamy tu pielgrzymki z kościoła parafialnego. W Wielkim Poście na Bocheniec wychodzimy z Drogi

Krzyżową. Wreszcie uroczymy obchodzimy tu odpust – mówi ks. Tadeusz Górka, proboszcz jadownickiej parafii. Na te uroczystości na Bocheniec przybywa cała okolica. Bo w maju chodzi się do Szczepanowa, w październiku do Porąbki Uszewskiej, a w lipcu na Bocheniec. – Święta Anna jest patronką rodzin i małżeństw, więc ludzie lubią tu przychodzić i modlić się za jej wstawiennictwem – dodaje ks. Górka. Z racji położenia i pięknego widoku miejsce to upodobał sobie także turysty. – W sezonie często widać tu nie tylko pojedyncze osoby, ale i całe grupy – mówi Agnieszka Dadej. Jej rodzina, z tatą Stanisławem, od lat opiekuje się kościółkiem, który otwiera, jeśli na Bocheniec zabłądzi jakaś dusza.

Od 2005 roku w Tarnowie ubyło prawie 3 tys. mieszkańców, z Nowego Sącza tylko 200, ale już z Krynicy – 500.

Zauważamy wewnętrzną migrację. Przybywa nam mieszkańców, ale nie lawinowo – mówi Sławomir Wojtasik, zastępca wójta gminy Tarnów, której wioski niemal okalają miasto. – Ludzie, którzy stali się trochę zamożniejsi, realizują swoje marzenia o domku z ogródkiem. Na wsi położonej blisko miasta

mieszka się lepiej i wygodniej niż w mieście – dodaje. Rafał Szatko od 2 lat mieszka w Koszycach Wielkich. – Jak tylko nadarzyła się możliwość, wyprowadziłem się z miasta. Do pracy w Tarnowie mam teraz tylko 4 kilometry dalej, a przez okna domu rano mogę oglądać spacerujące niedaleko sarny. Są tu cisza i przestrzeń, których w mieście brakowało – mówi.

W 2010 roku, w porównaniu z rokiem poprzednim, liczba

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Znaleźć skarb to jedno, a umieć docenić jego wartość to drugie. W życiu otrzymujemy od Boga wiele bezcennych łask. Pomyślmy, czy umiemy docenić ich wartość i podjąć wysiłek współpracy z nimi. Naszym odnalezionym skarbem jest wiara w Jezusa Chrystusa. Czy tak ją oceniamy i odpowiednio traktujemy?

Miasta się wyludniają

Na wsi lepiej



Każdego roku znacznie więcej ludzi wyjeżdża z Tarnowa, niż chce się w nim osiedlić. Taka prawidłowość dotyczy wszystkich miast w regionie

mieszkańców spadła o 820 osób. „Niemniej jednak osoby te nadal pracują w Tarnowie, uczestniczą czynnie w jego rozwoju i nadal czują się z nim związane” – pisze Ryszard Ścigała, prezydent Tarnowa w „Raportie o stanie miasta 2010”. Ale nie płacą podatków. – Podatek od nieruchomości, gruntowy, a przede wszystkim 37 proc. z PIT-u wpływa do kasy gminy i powoduje, że stajemy się

zamożniejszą gminą i możemy więcej zaoferować mieszkańcom wsi – mówi Sławomir Wojtasik.

Dziś ubywająca liczba mieszkańców nie jest wielkim problemem dla miast. Ale, prognozuje GUS, w 2035 roku Nowy Sącz będzie liczył 79 tys. mieszkańców zamiast obecnych 84 tys., a Tarnów będzie miał już tylko 94 tys. mieszkańców, co znacznie zmniejszy potencjał rozwojowy.

R E K L A M A

grupa

APTEKI
curate

APTEKA
całotygodniowa
Przy Moście

Nowy Sącz
ul. Lwowska 17
tel. 18 441 25 14

APTEKA
Lubelska

Pilzno
ul. Legionów 28
tel. 14 672 19 83

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK

Podążaj śladami Jezusa, Apostołów i Świętych...
...abyś wrócił lepszym

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA

IZRAEL	2.820 zł
IZRAEL + PETRA	2.820 zł
IZRAEL + SYNJ	3.120 zł
IZRAEL + JORDANIA	3.250 zł

WYLOTY Z KRAKOWA
KAŻDY CZWARTEK OD 15.09.2011
KAŻDY PONIEDZIAŁEK OD 16.01.2012

Cena zawiera m.in.:
transfer grupy z parafii na lotnisko
przelet z opłatami lotniskowymi
noclegi w pokojach 2 osobowych w hotelach***
śniadania i obiadokolacje
ubezpieczenie KJIA (30.000 EUR)
ubezpieczenie CP (choroby przewlekłej)
ubezpieczenie NNW (4.000 EUR) i BP (400 EUR)
„pakiet pielgrzyma”
opieka pilota/opieka duszpasterska

AWERTOUR
BIENI PRACUJĄCYMIENIE

www.awertour.pl

pl. Opatrzności Bożej 20/3, 43-300 Bielsko-Biała, tel./fax 33 822 34 87
ul. Worcella 6/9, 31-154 Kraków, tel. 601 181 790, e-mail: kontakt@awertour.pl



Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Pozytywiści w sutannach

Mówią, że ksiądz galicyjski był rolnikiem z prawem odprawiania Mszy św.

Niestuszenie – kapłani zajmowali się też innymi dziedzinami.

Bankowcy

Jedną z nich była bankowość w wydaniu kas oszczędnościowych, mogących zarazem udzielać krótkoterminowych kredytów. Na przełomie XIX i XX wieku wielu księży zakładało w parafiach tzw. Kasy Raiffeisena. Ich zasługą było również powstanie spółdzielni rolniczo-handlowych i kółek rolniczych. – Dzięki idei bankowości „ludowej” wierni uczyli się oszczędności, roztropności w gospodarowaniu kapitałem oraz inwestowania w rozwój gospodarstw – mówi ks. dr Marek Łabuz. Do promotorów raiffeisenek, kółek rolniczych i spółdzielni należeli proboszczowie: ks. Maciej Maryniarczyk w Jazowsku (1887–1934); Andrzej Mucha w Okulicach (1884–1939); Leon Łękawka w Łukowicy (1893–1929); Wilhelm Skopiński w Padwi (1886–1930); Władysław Kopernicki w Zawadzic i Dębicy (1903–1925); Stanisław Gajewski w Olszówce (1889–1898) oraz ks. Władysław Mendrala, wikariusz w Tuchowie.

Sadownicy

Tarnowscy kapłani zajmowali się również promowaniem nowoczesnego, jak na owe czasy, rolnictwa. Ksiądz Maryniarczyk sprowadzał do Jazowska wagonami nawozy sztuczne i zachęcał chłopów do ich wykorzystania. – Uprawy roślin pastewnych parafianie okuliczy uczyli się od ks. Andrzeja Muchy – podkreśla ks. Łabuz. Wielkim sadownikiem był wspomniany już wcześniej ks. Jan Piaskowy z Łącka. Kursy ogrodnicze (ale i koszykarskie, i pszczelarzarskie) organizował zawadzki proboszcz ks. Kopernicki. Kro-



Szczepanowickie sady są zasługą księdza Lepniarza

niki Szczepanowic notują, że ks. Roman Lepniarz „założył pierwszy we wsi 3-hektarowy sad. Szczepy sprowadził z Węgier. Przez dobór gatunków sad stał się rentownym, a widząc to parafianie zaczęli proboszcza naśladować. Było nawet tak, że młody idąc na zapowiedzi musiał się wykazać, że zasadził w gospodarstwie co najmniej 20 drzewek”. Zagraniczny sposób uprawiania ziemi, hodowli zwierząt, ogrodnictwo, pszczelarstwo, a nawet sztukę kulinarną poka-

zywał ludziom ks. Ignacy de Wieniawa Długoszowski, proboszcz w Pilźnie (1887–1890).

Mleczarze

Wspomniane czasy były również początkiem mleczarstwa spółdzielczego. W 1888 roku jedną z pierwszych mleczarni w Galicji założył w Królówce ks. Franciszek Pawlikowski. – Pokazy pobierania mleka odbywały się na początku pod plebańską lipą – opowiada ks. Łabuz. Mleczarnia w Królówce należała do jednych z najlepszych, produkowała masło, maślanę, śmietanę i sery, które trafiały na stół cesarza Franciszka Józefa. Dziś już nie istnieje, ale na jej miejscu powstało muzeum, które przechowuje w ekspozycjach pamięć o ks. Franciszku i przedsiębiorczych parafianach. Mleczarnia powstała również w Okulicach dzięki ks. Musze. Podobnie stało się też w Woli Rzędzińskiej za proboszczowania ks. Władysława Kowalczyka (1886–1983). – Dzięki tej mleczarni Tarnów otrzymywał codziennie 7 tys. litrów pełnego, zdrowego mleka – referuje ks. Łabuz.

Drogowcy

Księżom nie dość było tej pracy u podstaw. Zajmowali się też – jak byśmy to dziś powiedzieli – rozwojem infrastruktury i rynku usług.



Muzeum Mleczarstwa w Królówce można zwiedzać w niedziele od 10.00 do 13.00



Ksiądz Mucha założył też w Okulicach czytelnię i wybudował szkołę

Bitą drogę przez Okulice z Brzeska do Uścia Solnego wyprosił u władz ks. Mucha, który też postarał się o powstanie Składnicy Pocztovej. Agencje pocztowe zostały też otwarte w Lisiej Górze (za ks. Wojciecha Jachni) oraz w Uszwi (za ks. Wojciecha Rogoziewicza). Ksiądz Paweł Szczygieł z Jakubkovic, członek rady powiatowej, przy pomocy jeńców I wojny światowej, doprowadził do powstania drogi z Limanowej do Czchowa i mostu we Wronowicach na Łososinie. Proboszcz z Piotrkowic ks. Józef Dutka wymógł na władzach w 1912 roku przystanek kolejowy w Łowczowie. Te jednak uzależniły to od frekwencji podróźnych. „Ks. Dutka sam kupował po kilka biletów, albo też płacił ludziom i kazał jechać do Tarnowa i z powrotem, aby frekwencja była odpowiednia” – czytamy w kronikach. Ludzie nie zawsze tego chcieli, jak było w Barcicach, ale ks. Józef Wirmański własnym kosztem kupuje ziemię pod przystanek kolejowy, który rychło tam powstaje. Na koniec warto dodać ciekawostkę z Borzęcina. Tamtejszy proboszcz ks. Józef Oświęcimski (1877–1903) „zajmował się obwałowaniem rzeki Uszwicy”. xzw